GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 169.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 27 Czerwca 1829 roku w Sobotę

Z powodu kończącego się kwartału, ma zaszczyt wezwać Redakcja Gazety Polskiej szanownych prenumeratorów, aby wcześnie raczyli zapisywać na kwartał następny, wszelkie bowiem opóźnienie w nadsełaniu początkowych w kwartale numerów, nie będzie winą Redakcji. Prenumerata na prowincji zł. 20, w Warszawie zł. 12 na kwartał.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 26 Czerwca 1829 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	597	—	596	—
Z krot. ter.		—	—	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	594	—	—	—
z krot: ter:		600	—	—	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	897	—	—	—
Lipsk 100 tal.	1 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter.	3 mies.	41	6	—	—
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	181	—	—	—
Petersburg ditto	1 mies.	181	—	—	—
Paryż, 300 fran.	2 mies.	—	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	—	—	—	—
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	—			

Gotowe pieniądze	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros. . . . . . :	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20		—	—
ditto stare. ważne .	—	—	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory.	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .		—	—	—
Assygna. Ros. . . , . .	180	—	180	—
Bilety bankowe austrjackie.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto .	—	—	—	—
Listy zastawne, z 8 kup. .	88	15	87	7

Papiery.	żądano		płacono	
Obligacje udziałowe po zł. 300	303	—	302	—
ditto ditto w partyach. .	—	—	—	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	36	—	35	—
ditto ditto za żołd. . .	—	—	—	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Ansl.	—	—	—	—

Z BERLINA. — *Dnia* 21 *czerwca.* — Jarmark na wełnę już się rozpoczął; do dziś dnia można o nim to tylko powiedzieć, że się skończy podobnie jak wrocławski i szczeciński. Nie zbywa ani na kupcach, ani na wełnie. Szczególniéj mają odbyt wełny średniego gatunku i płacą za nie cokolwiek lepiéj niż w roku zeszłym. Ciensze gatunki utrzymają się zapewne przy zeszłorocznéj cenie. — *Dnia* 23 *czerwca.* — Za listy zastawne król. polsk, żądają $88\frac{5}{8}$, płacą $88\frac{3}{8}$. Za polskie obligacje udziałowe (po złp. 300), gotowizną i z dostawą na 1 lipca fix, żądają 50, płacą $49\frac{7}{8}$; na 1 sierpnia fix, żądają $50\frac{1}{4}$, płacą $50\frac{1}{8}$ tal.

— Na tutejszy targ wełny, dowieziono 25 do 30,000 cetnarów wełny która już po większéj części w małych miastach przeważona była. Poślednią, poślednią średnię, i cienką średnią rozkupiono już bardzo szybko, najwięcéj po 12 tal. za kamień. Wełny ordynaryjne średnie sprzedano o $1\frac{1}{2}$ tal. drożéj jak roku zeszłego, a dobre średnie po cenie zeszłorocznéj. Cienką średnią płacono za kamień 1 do 2 tal. a zupełnie cienką 3 do 4 tal. taniéj jak w roku zeszłym. Na wełny cienkie pokup jest mały i w ogólności dają za cienką średnią 2 tal. mniéj na kamieniu, to jest: że za wełnę którą roku przeszłego po 14 tal. płacono, dają tylko po tal 12; z drugiéj strony wełna po cenie 10 tal: jest bardzo poszukiwaną. Kupców przybyło bardzo wiele, jakoto Anglików, Niderlandczyków i z innych krajów. Fabrykanci krajowi, którzy tylko wełnę poślednią, poślednią średnią i dobrą średnią potrzebują, muszą stosunkowo najdrożéj za nie płacić, albowiem po 6, 7, 8, 9 do 10 tal. za kamień.

GDAŃSK. — *Dnia* 22 *czerwca.* — Tutejszy targ zbożowy coraz mniéj czynny, co raz mniéj ożywiony się staje, pochodzi to ztąd: że z zagranicy nie odbieramy pomyślnych doniesień, dowóz zboża jest wielki, a okrętów bardzo mało przybywa. W tygodniu upłynionym dużo było wystawionego zboża na sprzedaż, ale nie przedane z przerobki więcéj nad 530 łasz. pszenicy i 163 ł. żyta. Płacono pszenicę wysoko-pstrokstą 130 do 132 fun. i drobną wysoko pstrokatą 550 do 580 Fl., białą 600 Fl., pstrokatą 130 fn. po 510 Fl., koloru ciemnego 128 do 129 fn. po 420 Fl. — Żyto 125 do 126 fn. po 195 Fl., licząc $62\frac{1}{2}$ szefl. na łaszt, 111 funtowe po 170 Fl. (60 szefl. na łaszt.), 122 do 123 funtowe po 180 Fl. — W ogólności na bardzo piękne i wagę trzymające ziarno znaleźliby się kupujący, ale na gatunki średnie i poślednie nie masz ich wcale, chociaż można je dostać 30 do 40 Fl. taniéj na łaszcie jak przed tygodniem lub dwoma. Ta stagnecja w handlu zbożowym sprawiła że wielu zagranicznych właścicieli postanowiło zsypać zarno swoje na składy; nic téż lepszego uczynić podobno nie mogli, w chwili, gdy im za ich towar żadnéj nie ofiarują ceny.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— N. Pan opuścił tę stolicę w dniu onegdajszym w nocy o godzinie 3 kwandranse na 12. Zrana wyjechali JJ. CC. MM. WW. xiążęta, cesarzewicz Konstanty i Michał.

— Dnia onegdajszego o godzinie 1 z południa Najjaśniejszy Pan raczył najłaskawiéj zwiedzić uniwersytet tutejszy. Dozwolił sobie okazać gabinet zoologiczny przez professora Jarockiego, gabinet numizmatyczny przez professora Bentkowskiego, gabinet mineralogiczny przez professora Pawłowicza; gabinet fizyczny przez professora Skrodzkiego; gabinet odlewów gipsowych przez professora Blanka; bibljotekę przez dyrektora Lindego i gabinet rycin przez Piwarskiego w przytomności rektora uniwersytetu X. Szwejkowskiego.

— Dnia 24 b. m. J. C. M. W. xiężna sasko-wejmarska zwiedzała szpital Dzieciątka Jezus mając przy sobie marszałka dworu polskiego jenerała hr. Fredrę.

— (*Doniesienie loteryjne z kantorów* BLUMA I JAKUBOWSKIEGO.) — Wygrano w naszych kantorach w 35 loterji klassycznéj:

Wielki Los na Numer 17,677 złp. 200,000

Nr.	28,968	złp. 10,000	Nr.	705	złp. 2000	Nr.	24,162	złp. 2000
—	777	— 1000	—	3299	— 1000	—	3433	— 1000
—	7617	— 1000	—	12,259	— 1000	—	18,877	— 1000
—	22,603	— 1000	—	22,611	— 1000	—	25,677	— 1000
—	27,119	— 1000	—	27,136	— 1000	—	27,164	— 1000

Prócz mniejszych wygranych po zł: 500, 400, 300, 200, 150.

Losów do *pierwszéj klassy* 36téj loterji (całkowitych po złp. 12 gr. 15, ćwierciowych po zł. 3 gr. 4.) niemniéj *Biletów do nowéj loterji* wcale oddzielnie ciągnąć się mającéj w któréj *główne wygrane* są: DOM massif murowany z officyną i trzema ogrodami, oraz w gotowiźnie po złotych 20,000, 10,000, 5000, 3000 etc, wraz z planami po złp. 6 gr 20 w kantorach naszych dostać można.

Osoby na prowincji zamieszkałe, życzące u nas sprobować szczęścia, raczą swe łaskawe zlecenia franco nadesłać, którym zapewnia się najrychlejszy skutek i akuratność. — W Warszawie dnia 15 czerwca 1829 r. — *Blum et Jakubowski.* — Miejsce kantorów jest: w domu dyrekcji jeneralnéj loterji pod Nr. 2406, i w domu towarzystwa król. warsz. przyjaciół nauk przy ulicy Nowy-Świat pod Nrem 1319.

— W Poznaniu w drukarni Dekera wyszło dzieło pogrobowe xięcia Edwarda Lubomirskiego założyciela instytutu opthalmicznego w Warszawie pod tytułem: *Rys statystyczny i polityczny Anglji* na dobrym papierze in 4to majori z przedmową i spisem stronnic 400 obejmujące; — tamże wyjdzie w krótce z pod prassy 5ty tom dzieł Adama Mickiewicza.

— W składzie P. Ciechanowskiego przy ulicy Podwale, jest do sprzedania kopja sławnego obrazu Campannellego, wystawiającego chór Kapucynów. Znawcy sami ocenią jéj wartość, i przyznają że żądane za tę kopję dukatów 30 są ceną bardzo umiarkowaną w naszéj stolicy za tak piękne dzieła.

— W następujący poniedziałek, rozpocznie się o godzinie 9 rano, w Marymoncie, publiczny examen instytutu agronomicznego.

— Widoki kosmoramy P. Sachetego w salach redutowych są taraz codziennie zmieniane i jednomyslnie przez znawców bardzo chwalone. Między nowemi widokami, podoba się powszechnie okolica nad Elsterą pod Lipskiem, gdzie się znajduje grobowiec xięcia Józefa Poniatowskiego, który w tém miejscu chwalebne zakończył życie. Ten obraz zasługuje aby był przez wszystkich widziany; cała okolica, drzewa, a szczególniej zachodzące słońce są jednym z najbardziéj zajmujących widoków.

— Wczoraj ciepła stopni 26.

ROSSJA. — Urządzenie korpusu wołoskiego w obwodach po tamtéj stronie Ołty: Dotąd urządzono 3000 ludzi korpusu wołoskiego; przeznaczonych jest 6 kommendantów, kapitanów 24, podkapitanów 24, i 390 kaprałów, mianowicie dowódzca ma pod sobą 500 ludzi, kapitan i podkapitan 123, a kapral 10 lub 20 ludzi. Ze 123 ludzi będących pod kapitanem, 11 ma konie, z czego wypływa, że jeden dowódzca ma 44, a cały korpus 264 ludzi jazdy. Płaca onych jest następująca: kommendant pobiera miesięcznie 120 lewów (podług teraźniejszego kursu blisko 80 złp.) kapitan 80, podkapitan 40, kapral 10, szeregowy pieszy 5, a konny 8.

AMERYKA. — *Z Buenos-Ayres d.* 10 *marca.* — Ponieważ rząd powziął wiadomość, że stronnicy przeszłéj administracji wszelkiemi sposobami rozruchy wewnątz kraju przedłużyć usiłują, kazał zatem w nocy z d. 24 na 25 lutego aresztować byłego ministra wojny Balcarte, prezesa kongresu pod Dirego, jenerała Henriquez i 10 innych osób. Podpułkównik Rauch rodem Niemiec, mianowany został kommendantem prowincji; pod prezydentem Rivadavia ucywilizował on 2000 dzikich Indjan.

— *Z Nowego Jorku d.* 30 *kwietnia.* — Sekretarz stanu przedstawiał niedawno prezydentowi w Wasyngtonie, ciało dyplomatyczne bez żadnych obrzędow. Dawniej nie bywało i takich przedstawień, bo prezydenci znali zwykle obecnych w Wasyngtonie dyplomatów. Tą razą nie znał P. Jackson wszystkich zagranicznych, posłów, wymieniano mu ich zatém po nazwisku, a on podawał każdemu z nich rękę i każdemu powiedział cóś grzecznego. Przy téj sposobności powtórzył zasady jakich zamyśla się trzymać w polityce zagranicznéj, potém ukłonił się obecnym i odszedł.

— Jedna z gazet północno-amerykańskich umieściła list Józefa Lankastra, z którego dowiadujemy się, że przed 10 laty, kiedy ten zasłużony wynalazca metody nauczania, w Nowym Jorku na ląd wysiadł, była zaledwie dziesiąta część dzisiejszéj liczby uczącéj się młodzieży w kraju Nowojorkskim.

FRANCJA. -- *Z Paryża, d.* 16 *czerwca.* — Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 12 czerwca rozpoczęły się narady nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych, którego wydatki zaproponowane zostały w summie 105,106,000 fr. P. Salverte zastanawiał się nad wydatkami tajnéj policji; sądził, że izba nie potrzebuje się o to troszczyć, czy ministrowie dawnych urzędników zatrzymali lub innych mianowali, bo odpowiedzialność na nich samych cięży; w końcu życzył powszechnéj reformy administracji. -- P. Constant sądził, że warto jest zastanowić się nad tém, jakim sposobem rządzony jest naród, którego wystawiają w tak smutnych kolorach, bo aby był najbogatszym i najszczęśliwszym na świecie, podobnie jak jest najoświeceńszym, potrzebuje tylko godnéj siebie administracji. Czémże w istocie nie mogłaby być Francja zewnątrz, gdyby rząd jéj sprzymierzeńcom swoim zalecał umiarkowanie i sprawie-

dliwość, gdyby potępiał przeciwne postępowanie, gdyby oddzielał politykę od samolubstwa, tyle szkodliwego. Czémże nie mogłaby być Francja wewnątrz, gdyby ministerjum ścisłą zaprowadziło oszczędność, gdyby urzędy zapełniało tylko wiernemi królowi i ustawie osobami, gdyby klassie pracowitéj ułatwiało wychowanie, gdyby zarówno zachęcało sztuki i umiejętności, gdyby wpływ swój opierało na przestrzeganiu interesu wszystkich. Następnie zastanawiał się mówca nad teraźniejszą administracją pod względem moralnym i finansowym. Osoby do niéj należące pochodzą jeszcze po większéj części z czasów przeszłego ministerjum. Pochwalał daléj, że wszystkie wyznania jednakowéj doznają opieki, ubolewał wszakże, iż pomimo traktatów uciemiężają w Szwajcarji Izraelitów francuzkich; narzekał na wspieranie potajemnie niektórych pisarzów. W budżecie położono summę 77,000 fr. na postumenta rozmaitych posągów. To dało powód P. Constant do wyrażenia w ten sposób: „Nie będę nigdy przeciwny pomnikom dla Henryka IV, który ligę pokonał, dla Ludwika XVI, nad którego dobrocią i nieszczęściem nie można dosyć boleć, dla Ludwika XVIII, który nadał ustawę, ani dla jego następców, ale dla innych, nie można zezwalać na hołd tego rodzaju. Pomniki są dowodami wdzięczności narodowéj, powinny one zachęcać do naśladowania. Niebądźmyż więc w téj mierze rozrzutnemi." Mówca zakończył porównaniem teraźniejszych rad municypalnych, departamentów i obwodów. Kilku mówców narzekało również na złe urządzenie rad departamentowych. Na administracyi centralnéj podanéj w budżecie na 1,151,000 fr. postanowiła izba zaprowadzić oszczędność 50,000 fr. — Dalsze narady odłożone do przyszłego posiedzenia.

— Na posiedzeniu akademji umiejętności d. 1 czerwca czytano między innemi list pewnego chemika, donoszący o niezawodnym wynalazku kamienia mędrców, ale zarazem wzywający o pomoc pieniężną na dokończenie doświadczeń w tak ważnéj rzeczy. Akademja postanowiła zostawić bez odpowiedzi tę propozycję.

— Dziennik Narad wystawia ministrom francuzkim za przykład do naśladowania postępowanie rządu angielskiego na wyspie S. Łucji, gdzie kolorowi mieszkańcy bez najmniéjszego oporu ze strony białych przypuszczeni zostali do używania praw obywatelskich i politycznych. Toż samo uczynić powinien rząd francuzki na wyspach Gwadelupie i Martynice.

— Niektóre dzienniki paryzkie doniosły z niepewnego źródła o wielkiém powstaniu Katalonji, pod naczelnictwem Miny.

— Podług pisma P. Falert o chorobach umysłowych, które akademja uwieńczyła, zwykle więcéj kobiét, niż mężczyzn dostaje pomięszania zmysłów, a samobójstw popełnia więcéj mężczyzn, niż kobiét; jeszcze i ta zachodzi różnica, że najwięcéj kawalerowie odbierają sobie życie, a z kobiét najwięcéj zamężne. Przyczyną samobójstwa u kobiét, bywa najczęściéj nieszczęśliwa miłość i zazdrość, u mężczyzn zawiedziona duma i nagłe straty majątkowe.

NIEMCY. — *Z Sztutgardu, d.* 12 *czerwca.* — Król J. pozwolił dziś posłuchania król. polskiemu jenerałowi dywizji Weisenhofowi, który tu przybył w nadzwyczajnéj missji N. Cesarza wszech Rossji, Króla Polskiego w skutku odbytéj na d. 24 maja koronacji w Warszawie.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Wyjątek z listu Polaka w krajach słowiańskich podróżującego.

(Ciąg dalszy.)

W skutek powyższéj ustawy sejmowéj, wyznaczeni przez Arc. X. Palatyna członkowie do wypracowania ustaw przyszłéj akademji madziarskiéj, ukończyli już pracę swoję, następnie do potwierdzenia najwyżéj przedstawioną. W dziełku tegoroczném, pod napisem: *Taschenbuch für die Vaterländische Geschichte v Hormayer und Mednyansky, Wien,* czytamy imiona i opisy naukowych prac tychże członków wyboru. Przodkował im hr. Józef Teleky i hr. Stef. Szechenji. Pomiędzy 22 imionami członków, czytamy także p. Izydora Guzmits (Kuźmicz), PP. Andréj, i Jan, i Stefan Horváth, Mikołaj Jankovits (Jankowicz) i Stefan Kultsar (Kluczar), Baron Aloizy Mednyanszky (Medniański), Michał Witkowicz (Vitkovits), wszyscy sławni przez dzieła wydane w języku madziarskim; czytamy w czasopisie towarzystwa narodowego Muzeum w Czechach 1828 r. wiązek 3 str. 137: »*Ze sławiańskich Węgier we środku miesiąca kwietnia* 1828 *r.*» *Od tego czasu jak się sejm stanów królestwa węgierskiego w Presburgu odbywał (r.* 1825 — 27) *gdzie najgłówniéj o upowszechnieniu madziarszczyzny w Węgrzech jednano: idzie u nas tak, że wypisać nie można. Od najwyższych aż do najniższych stanów, od dwóch lat nikt tutaj prawie nie myśli i nie mówi tylko o madziarszczyznie i zmadziarzaniu szczególniéj Słowaków. Już przedtém nasz wzgardzony i w porobie (niewoli) łkający naród, nie śmiał tu ani języka swojego miłować i śmiele mówić, ani nad swą zdziałanością (cywilizacją) i oświatą pracować, ani się na krzywdę przed kim użalić. Ale teraz to połączowanie* (uciemiężenie, od horw:) (ciemier) *i prześladowanie naszego ludu, wszelką miarę przewyższa. Słowakom się kaznodzieje i nauczyciele ich szkolni odbierają a madziarscy wciskają. Niedziele i służby Boże (nabożeństwo) się im odejmują albo skracają.*

...... Kto z Czech do Saxonji lub Pruss wyjeżdża, temu radzę opatrzyć się w Pradze w talary pruskie, lubo trochę do przewożenia dla ciężaru swego niewygodne. Najlepsze pieniądze i najwygodniejsze tak w Austrji jak i w Prussach są banknoty konwencyjne. Na tak nazwanych bankocetlach *Szejnach*, nic się wprawdzie nie traci, ale rachunek niemi w ogólnych summach trudny i zazwyczaj są niezmiernie podarte. Wszystko się tu bowiem w pospolitém życiu na *Szejny* rachuje i Szejnami się płaci. Dla tego ich więc w znacznéj ilości kupować nieradzę, bo ich łatwo wszędzie za 1. piątkę bankową, 12 i pół dostać można. Ostrzegam mianowicie Rossjan i Polaków do wód jadących, aby kiedy gościnny powie, że mu się np. 2 Reńskie należą, nie płacili mu 2 Reńskich konwencyjnych czyli srebra *(Münze)* ale 2 reńskie (rozumie się) Szejny, o półtrzecia raza mniejszéj wartości, chybaby wyraźnie dodał 2 *Gulden Münze.* To ostatnie słowo rozumie się tylko w królestwie Illiryjskiém, gdzie Szejny nie mają miejsca. Przypominam sobie, jak na drodze z Pragi do Karłowych warów *(Carlsbad)*, wziął nas gościnny za fryców, i myślał, że mu *mincą* zapłacimy: ale poznawszy że rachować i płacić umiemy, powiadał nam, jak mu jeden Pan od wschodu, za Szejny, mincą zapłacił: co tyle znaczy, jak gdyby kto w Polsce 2 złp. żądał a 5 się mu zapłaciło. Niegodziwy ten człowiek wyśmiewał się z hojności naszych Panów, niewiedząc atoli, że i my jesteśmy z ich narodu. Niektórzy Panowie płacą w Karłowych warach i Teplicach i indziéj, polską monetą ale ją tym sposobem gorzéj niż w Krakowie przedają. Tutaj, ponieważ już raz o rzeczach podróży się tyczących wspomniałem doniosę nieco mu-

szę i o mojéj słowiańskiéj na pograniczu włoskiém podróży. We czwartek d. 25 września (1828) przybyłem szczęśliwie do Terstu (Trieste). Jakąż radością przejęty zostałem widząc po raz piérwszy otwarte morze, wielkie miasto portowe i okręty. Ale ta przemijająca radość zamieniła się wnet wnienajprzyjemniejsze uczucia. Słyszałem był już, czyli czytałem poprzedniczo, że ulice starego miasta Tersta są ciasne i smrodliwe, i dla tego z gorliwością pytałem się o gospody na nowem mieście, którego ulice porządniejsze i szersze. Ale jakże się zmięszałem, znalazłszy i tu wszędzie pełno śmieci i bydlęcego gnoju, bo tu zazwyczaj przewożą towary używając do tego zaprzęgu wołów. A co najgorsza smród nieznośny ciągle wnos bije. Nie większy porządek znalazłem i w gościncu (*hotel*) a do tego dostała mi się stancja ciemna i do pisania niepobabna. Lubom się dosyć ćwiczył poprzedniczo w języku włoskim, znalazłem go tu atoli tak odmiennym, iżem się ledwie porozumieć mógł z ludźmi. Język tutejszy włoski chociaż najwięcéj do weneckiego zbliżony, ma jednak znaczne sobie tylko właściwe odmiany i różną wymowę, mianowicie u ludu. Wyszedłem niebawnie na miasto, które lubo dość wielkie, bo przeszło 1,500 domów i 36,000 mieszkańców licząc, wszystko się atoli jak widzę, o plac zwany *Piazza della Borsa*, i przyległe mu części jako to o ulicę zwaną *Contrada del Corso* i z drugiéj strony o plac wielki starego miasta ociera. Tędy się idzie do przyległego, zawsze ludnego i pełnego okrętów portu, i kwaratnany; tędy do giełdy (*Bursa*) tędy do rządu (*Gubernium*), tędy do teatru opery, tędy z najładniejszéj części miasta do policji i na pocztę, tędy ciągnie wszytek lud z płodami krajowemi na rynek starego miasta i ci którzy je kupować mają. Tędy nareszcie w ostatki cały w maskach karnawał Terszczański. Tu więc są najbogatsze i najpiękniejsze wystawione sklepy, i najpyszniejsze gmachy. Tu kawiarnie przy kawiarniach, które niedość że są prawie zawsze pełne, liczne nadto grona gości siedzą przed niemi w namiotach i zdają się trzymać kawiarnie w oblężeniu. Bo cóż ma robić kupiec czekający na ładunek okrętowy, co ma robić ajent i gdzie jeśli nie tu siedzieć i czekać aż się mu co trafi zarobić? Jeżeli się kto z kim chce widzieć, musi iść do umowionéj lub zwyczajnéj każdemu kawiarni. Tu się zbierają Słowianie, Serbi i Dolency z Dalmacji i Bośnji, tu Albańczykowie, Arnauci, tu Grecy, tu Turcy, tu Włochy, tu Wołochy, tu Ormjanie, tu Żydów włoskich moc niezmierna (mówią między sobą po włosku). Różnią się od nich całkiem strojem i językiem Żydzi tureccy mówiący między sobą po hiszpańsku od czasów wypędzenia ich z Hiszpanji. Każdy tu we właściwym sobie jawi się stroju i już są między sobą pomieszane narody, już osobno. Nie trudno jest znaleść szachach Anglików i Niemców. A gdzież są krainy na których ziemi leży wolne miasto portowe Terst, czyli po staremu Trzyszcze? Wszędzie ich pełno po placach i ulicach. Poznasz od razu chędogo w białe jak śnieg szaty przybrane Krajnice. Ale przeznaczenie ich, dostarczać gościom żywności, opierać ich, mieć staranie o ich po przyległych wzgórzach rozłożonych winnicach i gospodarstwie. Kiedy widzę na bursowym placu zebrany brzydki i brudny włoski motłoch około studni po wodę, niewiem jaki mię wstręt i obrzydzenie ogarnia i spieszę na rynek starego miasta, aby cieszyć się powabnym ludem kraińskim, wdziękiem jego pięknych rysów twarzy i budowy całego ciała jego, zgrabnym i czystym strojem, i jego nadewszystko językiem. Jakże rozliczne są płody tutejszej krainy południowéj. Przyznam się, iż w téj chwili nie jestem w stanie wyliczyć nazwisk rozmaitych owoców i jarzyn u nas nieznanych, a przynajmniéj nie w téj udatności i rodzaju. Odtąd idę nad morze rozlane zaraz za bramą. Ach ryby! ryby! jakich w życiu niewidziałem! Ale nie! widziałem je przecież wszystkie malowane i wypchane, tu je atoli widzę żywe w przyrodzeniu. Któż je potrafi wyliczyć od największych aż do najmniejszych, równie piérwszych jak drugich godnych podziwienia. Nadto żołwie, ostrzygi, ślimaki, raki, zoofity w takiéj tu przedają codzień obfitości, iż myśleć można że mieszkańcy tutejsi samemi żyją rybami. Także nie trudno zakosztować u stołu na jednym obiedzie do kilkunastu rodzajów. Włochy przekupują płody zamorskie i na otwartych je placach przedają. Nie trzeba tu chodzić do sklepu, aby kupić daktylów, fig świeżych, jabłek granatowych i t. p. — Powracam na rynek i uderza mię napis złotemi głoskami na głównym gmachu umieszczony: czytam i dowiaduję się, że tu jest bibljoteka miejska: wchodzę i pytam o nię i powiadają mi że przeniesiona do szkoły marynarskiéj. Otóż nie zawsze się to wewnątrz znajduje co na wierzchu napisano. Idę do szkoły marynarskiéj, ale naprózno, ponieważ teraz są ferje szkolne, bibljotekarz oddalił się z Triestu. Tutejszy gabinet Minerwy i jego członki włoszczyznie są poświęcone. Udaję się więc w dalsze części miasta. Innych placów jest tu blisko 30 a ulic 180. Ale że piękność ich stanowią gmachy i ich rozkład, o nich raczéj mówić wypada. Place są obszerne i zewsząd otwarte: prowadzą do nich liczne ulice wprostych się kątkach krzyżujące, szerokie i ciosowym kamieniem 15 do 20 stóp obwodu czworobocznego, wyłożone. Z pomiędzy gmachów najpiękniejsze są na Nowém Mieście kościoły wschodniego obrzędu słowiański i grecki. Ten ostatni facjatą (czołem) do morza obrócony, śliczny wystawia dla wpływających do portu widok.

Tutejsi Słowianie wyznania wschodniego, niezmiernie się z Grekami tegoż samego wyznania nie cierpią. Jak w Peście tak i tutaj przekonałem się dostatecznie, że język więcéj z sobą ludzi łączy różnego nawet wyznania niż jedno i toż samo wyznanie. Właściwy katolicki kościół S. Antoniego na Nowém Mieście, nowy się buduje i ma być coś pysznego. Parafja należąca do niego złożona jest z Kraińców słowiańskich i Niemców, i w tych językach odbywa się nabożeństwo w wystawionéj kaplicy tymczasowéj. Nowy kościół buduje się na placu zwanym S. Antoniego. Pomiędzy publicznemi gmachami najpiękniejsza jest Bursa. Godna jest widzieć w niéj główną salę wielką i kancellarją kupców tutejszych. Z prywatnych domów zasługują na uwagę jeden P. Carciotti, i drugi P. Chiezza i trzeci P. Griot. Otóż jak handel bogaci, na nieszczęście u nas przez żydów opanowany. W ogólności jest tu wiele olbrzymich gmachów, co się tyczy nietylko wysokości ale i stosownéj długości i szerokości.—

(Dokończenie nastąpi.)

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR POLSKI. Dziś komedjo-opera: *Indyk nadziany dukatami.* Poprzedzi krotofila z śpiewami: *Słomiany człowiek.*

GABINET TOPOGRAFICZNY w salach redutowych.